

FC Botosani kibicowsko

Łroda, 24 czerwca 2015 r. godz. 11:56, źródło: Legionisci.com

FC Botosani to jeden z potencjalnych rywali Legii w II rundzie eliminacyjnej Ligi Europy. Choć ekipę z północnej Rumunii trudno zaliczyć do czołówki kibicowskiej choćby w ich kraju, to na pewno na trybunach dzieje się tam więcej niż w The New Saints, czy St. Patrick's. Niewiele więcej, ale więcej.

Rumuni na swoich meczach wystawiają młyn od kilkudziesięciu do ok. 350-400 osób. Sporadycznie prezentują proste choreografie, składające się z flag na kijach, pasów materiału, czy transparentów. Poziom skomplikowania opraw kibiców z Botoszanów (miasto ma 115 tysięcy mieszkańców) jest na poziomie III-IV ligi polskiej. Główna grupa FC Botosani ma dość mroczną nazwę - "Dark Hooligans". Jej członkowie mają jednakowe czarne bluzy i koszulki, a na meczach wywieszają flagę z takim właśnie hasłem, która jednocześnie jest głównym płótnem na wszystkich spotkaniach ich klubu. Oflagowanie z pewnością nie należy do najmocniejszych stron "mrocznych chuliganów".

Stadion "Municipal" może pomieścić 8500 kibiców, ale na meczach rzadko wypełnia się choćby w połowie. Sektor gości ma niewiele ponad 400 miejsc siedzących i oddzielony jest od pozostałych sektorów 3-metrowym płótnem. Fani z Botoszanów jeżdżą również na mecze wyjazdowe, zazwyczaj w dość skromnych liczbach - w kilkadziesiąt osób do Braşowa (340 km), czy Cluj (350 km). Patrząc na ich aktywność, jeśli dojdzie do meczu z Legią (wątpliwe, żeby ktokolwiek z nich wybrał się w I rundzie do Gruzji), możemy spodziewać się przyjezdnych jednym autokarem (ulubiony środek transportu Rumunów).